

**Lilianna Kiejzik**

**MATERIAŁY POMOCNICZE DO WYKŁADÓW NA TEMAT FILOZOFII  
NIEMIECKIEJ – 76,  
Z FILOZOFII NOWOŻYTNEJ (FILOZOFIA WIELKICH SYSTEMÓW –  
NIEMIECKA FILOZOFIA KLASYCZNA - KANT)**

**Uwaga – tekst podlega prawom autorskim, proszę nie rozpowszechniać!**

**IMMANUEL KANT (1724-1804)**

**część pierwsza**

Był sztandarową postacią niemieckiego Oświecenia, myślicielem wybitnym, jakiego Niemcom zazdroszczały inne narody. Urodził się w Królewcu i tam spędził całe życie, był synem prostego rymarza. Studiował w Uniwersytecie Królewskim zarabiając na studia grą w bilard na pieniądze i korepetycjami, których udzielał młodszym żakom. Po skończeniu studiów i obronie dysertacji doktorskiej, a potem bardzo szybko habilitacji, zaczął pracować jako docent prywatny. Wykładał zagadnienia matematyki, historię etyki, geografii fizycznej, podstawy pedagogiki, problematykę pożarnictwa i sztukę fortyfikacyjną. A wszystkie te zajęcia były zajęciami do wyboru przez studentów i przez nich opłacanymi, bowiem Kant otrzymał katedrę uniwersytecką, a co za tym idzie stałą pensję, dopiero w wieku 46 lat. Wcześniej musiał czymś zainteresować słuchaczy i rzeczywiście, studenci tłumnie uczęszczali na jego wykłady, które charakteryzowały się żywością przekazu i niekonwencjonalnością przedstawianych zagadnień. Miał także zawsze czas dla studentów, a oni go wprost uwielbiali.

Praca na uniwersytecie zajmowała mu pierwszą część dnia. Po godzinie szesnastej Kant zakładał inną perukę, spodnie z lampasami, koszule z koronkowymi żabotami i buty z kokardami, i szedł na niekończące się obiady, gdzie brylował w towarzystwie lub grał z oficerami rosyjskimi w ruletkę. Przeistaczał się w *bon vivant'a*, jednym słowem – żył pełnią życia. Wielkim pedantem stał się dopiero na starość, gdy choroba uniemożliwiła mu normalne funkcjonowanie.

Jego twórczość dzieli się na dwa okresy: pierwszy – przedkrytyczny, gdy Kant próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak powstał świat oraz drugi – krytyczny, gdy rozważa kwestię, czy świat jest poznawalny. Dzieła zaliczane do tego drugiego okresu: *Krytyka czystego rozumu*,

*Krytyka praktycznego rozumu* i *Krytyka władzy sądzenia* przyniosły mu sławę wśród współczesnych i nieśmiertelność.

Dotychczas filozofowie uważali, że umysł jest bierny, nie reaguje na bodźce środowiska. Kant założył, że umysł jest czynny i ta aktywność umysłu jest warunkiem wszelkiego poznania. Ale jak to się odbywa? Otóż Kant powiada, że nasz świat nie jest jedynym światem. Gdzieś obok nas, poza granicami naszej świadomości istnieje inny świat i to on jest światem prawdziwym. Nazwał go światem *noumenów*, w przeciwieństwie do naszego – czyli świata *fenomenów*. *Noumeny* to inaczej rzeczy-w-sobie, a *fenomeny* to zjawiska. Jak wyglądają rzeczy-w-sobie my nie wiemy, bowiem żyjemy w świecie zjawisk i nigdy do tego drugiego świata się nie przedostaniemy. Wiemy tylko, że on istnieje, gdyż z tego świata ku nam płyną wrażenia. One potrafią przekroczyć granicę światów i docierają do naszej świadomości. Strumień tych wrażeń jest chaotyczny i nieuporządkowany i rolę świadomości staje się ich uporządkowanie. W tym celu świadomość „nakłada” na potok wrażeń kategorie czasu i przestrzeni, następnie dostają się one pod władzę rozsądku, który dalej je porządkuje. Trzecią władzą świadomości jest rozum, ale jego rola jest inna. Rozum już nie porządkuje wrażeń, tylko reguluje proces poznania w kierunku otrzymania jedności. Czyni to za pomocą trzech idei: duszy, kosmosu i Boga. Widzimy więc, że dusza, kosmos i Bóg tak naprawdę nie istnieją jako byty obiektywne. Są wyłącznie regulatorami poznania, wprowadzają jedność do wielości przedstawień i nie możemy o tym zapominać. W innym przypadku nasz umysł popadnie w rozterki, czyli antynomie, a poznanie nie będzie prawdziwe.

A czym są w takim razie *fenomeny*? Są konstrukcjami naszego umysłu, powiada Kant, to my konstruujemy zjawiska z materiału wrażeń. Dlatego nasz świat, świat zjawisk, w którym mieszka człowiek, jest poznawalny. Bowiemy to my konstruujemy przedmioty poznania i tak naprawdę poznajemy w rzeczach to, co sami w nie wkładamy. Ale nie nasz świat jest światem prawdziwym. Prawdziwym jest świat rzeczy-w-sobie, on jest jednak niepoznawalny. I dlatego Kant jest agnostykiem w teorii poznania, odrzuca możliwość prawdziwego poznania świata.

A co z Bogiem, który przecież nie istnieje w świecie zjawisk? Kant powróci do problemu Boga i duszy nieśmiertelnej w kolejnych pracach, ale o tym powiemy już w następnym eseju.

## IMMANUEL KANT (1772-1804) część druga

Mówiliśmy o Kancie jako przedstawicielu oświeceniowego racjonalizmu. Nazwaliśmy jego trzy wielkie „Krytyki” i powiedzieliśmy, że naczelnym zagadnieniem *Krytyki czystego rozumu* była próba odpowiedzi na pytanie o poznawalność świata. Kant stwierdził, że poznawalny jest tylko świat zjawisk (fenomenów), natomiast świat prawdziwy, świat rzeczy-w-sobie (noumenów) jest niepoznawalny. Tak przedstawia się nasza wiedza o świecie i jej granicach. Jednak rozum nie zadawała się wyłącznie poznaniem. Rozum bowiem jest nie tylko teoretyczny, ale i praktyczny, ma zainteresowania praktyczne. Pragnie mianowicie wiedzieć, jak postępować. W takim razie krytyka praktycznego rozumu próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy możliwe jest istnienie „dobrej woli”, tj. woli moralnej. Innymi słowami, jakie są warunki istnienia czystej moralności. Temu zagadnieniu poświęcił Kant drugą ze swych wielkich „Krytyk”, czyli *Krytykę praktycznego rozumu*.

Filozof wyszedł z założenia, z którym bezsprzecznie wszyscy się zgodzimy, że „dobra wola”, czyli wola moralna bezsprzecznie istnieje. Ale czym ona jest tak naprawdę? Otóż Kant powiada, że jest to wola czynienia dobrze, tj. moralnie, bez względu na własne poglądy i bez względu na jakiegokolwiek, nawet uznawane za moralne, tzw. „wyższe cele”. Oznacza to po prostu, że jedynym motywem naszego postępowania musi być absolutnie bezinteresowna dobra wola. Człowiekiem moralnym nie jest jeszcze ten, kto postępuje uczciwie dlatego, że takie postępowanie sprawia mu przyjemność. Prawdziwa moralność zaczyna się tam, gdzie jedynym motywem postępowania staje się wola wypełnienia obowiązku. Jednak tu znowu pojawia się pytanie: jakiego obowiązku? Czego żąda od nas ten obowiązek? Kant odpowiada zupełnie prosto. Obowiązek wymaga od nas, by postępować zawsze według takiej zasady, która by mogła stać się podstawą postępowania całej ludzkości. Były to bodaj najpiękniejsze słowa, które kiedykolwiek wypowiedział filozof! Obowiązek takiego postępowania Kant nazwał imperatywem kategorycznym. Jego formułę możemy wyrazić także słowami: Postępuj zawsze tak, jakbyś chciał, aby maksyma Twojego postępowania stała się prawem powszechnym. To znaczy, że musimy zawsze postępować tak, jakbyśmy chcieli, aby w stosunku do nas postąpił drugi człowiek.

Innymi słowami, moralność polega na wypełnianiu obowiązku, do którego nawołuje nas imperatyw kategoryczny. Należy wypełniać go bez względu na nasze sympatie, czy antypatie. Ale nie jest to także jakaś szczególna perwersja moralna. Kant nie żąda od nas dobrotliwych uczynków w stosunku do kogoś, kogo np. nie cierpimy, kto bardzo na skrzywdził, w stosunku do oprawców itp. Cały sens imperatywu polega po prostu na przystosowaniu

naszego postępowania do ogólnej „maksymy moralnej”. Tylko tak postępując człowiek wzniesie się ponad zwierzęcość swej egzystencji i stanie się istotą rozumną. Tę myśl wyraził Kant w *Krytyce praktycznego rozumu* w słowach, które z pewnością znają wszyscy: „Dwie rzeczy napęłniają moje serce wciąż nowym i wciąż rosnącym podziwem i szacunkiem: **niebo gwiazdziste nade mną i prawo moralne we mnie...** Ów pierwszy widok, widok nieskończonej masy światów unicestwia zarazem moją ważność jako istoty zwierzęcej, która po krótkiej chwili, kiedy (nie wiadomo jak) była obdarzona siłą żywotną, zwróci planecie (zwykłemu punktowi we wszechświecie) materię, z jakiej powstała. Ale ów widok drugi podnosi nieskończenie moją wartość jako inteligencji – dzięki osobowości, w której prawo moralne objawia mi życie niezależne od świata zewnętrznego, a nawet od całego świata zmysłowego; przynajmniej tyle, ile daje się pojąć z owego celowego powołania mego istnienia dzięki owemu prawu, z owego powołania nie zawężonego przez warunki i granice tego życia, ale biegnącego w nieskończoność” (s. 288-289).

Z powyższego wynika także, że przenigdy nie należy traktować drugiego człowieka jako środka tylko, z pomocą którego chcemy zrealizować jakieś inne cele. Zdaniem Kanta drugi człowiek zawsze powinien być dla nas celem właśnie, a nie środkiem. Tego wymaga od nas imperatyw.

Cóż możemy dodać? Poglądy Kanta mówią same za siebie. Być może rację miał Platon, wieki wcześniej, gdy twierdził, że państwem władać powinni filozofowie, w żadnym razie zaś politycy. Bowiemy aby dobrze rządzić, trzeba wiedzieć, czym jest dobro. I nie dobro partykularne, subiektywne, ale samo Dobro, Idea Dobra. Kant wiedział i warto, aby czytali go wszyscy...